

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 67

Wąbrzeźno, sobota dnia 10 czerwca 1939 r.

Rok 21

Święto P.W. i W.F. powiatu wąbrzeskiego

„Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości.”

Józef Piłsudski.

Dostojnych Gości wita dzisiaj powiat wąbrzeski, bo Włodarza Ziemi Pomorskiej oraz Wysokiego Przedstawiciela Armii Polskiej.

Wita ich serdecznie w miasteczku, które z racji swojej historii, z racji swojego położenia nad ważnym szlakiem prowadzącym od Bałtyku do serca Polski, należało od wieków do najznakomitszych miast Pomorza.

Nie pierwiastką jest dla Golubia pobyt w prastarych jego murach wysokich Dostojników Państwa Polskiego, wszak gościł w tych murach Ten, który orężem przywrócił Polsce oderwany od niej zdradą bastion pomorski wielki król Władysław Jagiello, gdy z zbrojnymi hufcami na Pomorze wkroczył jako oswoobodziciel po Grunwaldzie. Wszak częstym gościem był na Golubskim Zamku w czasie jego najświetniejszej epoki Król Zygmunt III Waza, inicjator wspaniałego odnowienia zamku, oddanego pieczy gorąco do tegoż miasta przywiązanej siostry jego Anny, znakomitego starosty warowni golubskiej, kiedyś bramy wypadowej ku Polsce największego wroga państwowości polskiej Zakonu Krzyżackiego.

Witamy Wojewodę Pomorskiego w siedzibie ongi wojewódzkiej, u Siebie, gdyż starostwo golubskie przez długie czasy było ściśle związane z osobą Wojewody Pomorskiego, piastującego równocześnie urząd Starosty Golubskiego, a m. in. najtrosklijsi włodarze Pomorza, wojewodowie z rodziny „Kostka” i Weyer — Radziwiłł, który otworzył nową epokę dla tej ziemi, rezydowali również w Golubiu.

Witamy Dostojnych Gości naszych w chwili, która ma szczególną wagę dla Państwa Polskiego, w chwili, która przypomina żywo te czasy, gdy Król Władysław Jagiello wódł hufce swoje pod Golub, by mieczem wyrąbać dla Polski ten skrawek ziemi nad Bałtykiem, który stanął i stanowić będzie na zawsze o jej pozycji mocarstwowej.

Sprawa, która naówczas była najżywniejszą dla państwowości polskiej, odżyła z niepomaganą siłą. — Trzeba nam rozszerzyć podstawę naszego Państwa u stóp życiodajnego Morza. I tak jak naówczas mądry Król Polski Władysław Jagiello rzucił na szalę losu całą potęgę Państwa, w grze o wielką

stawkę, tak trzeba nam obecnie wyteżyć wszystkie siły w rozgrywce o ten sam cel, która czeka nas z nieubłaganą koniecznością i która wszystkie inne problemy naszego życia codziennego odpycha na plan drugi. „Vivere non necesse est, navigare necesse est”.

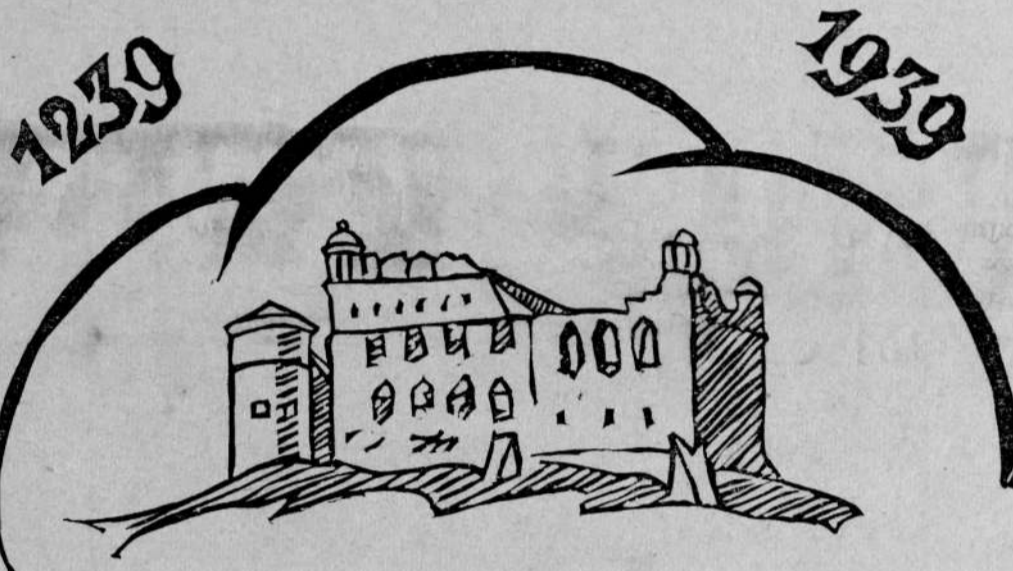
O dostęp Polski do Morza, o zapewnienie i rozszerzenie miejsca nad morzem, na którym uwydatnić się musi należycie nasza niespożyta żywność narodoła idzie gra wielka, rozgrywka, do której stanąć musi całe społeczeństwo Polskie — SILNE, ZWARTE, GOTOWE!

Dlatego też właśnie ta chwila 700 lecia przyczółka golubskiego, wspomnienie wielkiej tradycji i wielkich czynów naszych przodków, nadaje się do obchodu uroczystości, która ma okazać siłę naszego przygotowania wojskowego i stan wychowania fizycznego naszej młodzieży, gotowej do rozstrzygającej walki. W tym grodzie, w którym kiedyś na każdym obywatelu pełnowartościowym ciążył obowiązek mieć dłoń i broń przygotowaną do walki orężnej, w tym grodzie, w którym szczególnie gorąca polska myśl narodowa pobudzała najszlachetniejszych synów uciemiężonej Ojczyzny do powstania z bronią w rękę, do walki o niepodległość Polski, w tym narzeczu prastarym grodzie polskim, który szczycić się może tym, że za czasów zaborecznych najczystej zachował swój język ojczysty i z zapalem pielęgnował pieśń polską, udowodnijmy w dzisiejszym święcie przed Przedstawicielem Majestatu Rzeczypospolitej, przed Przedstawicielem Armii Polskiej naszą gotowość i wprawę bojową, które uzdolnią nas do obrony największych dóbr obywatela polskiego: Niepodległości Kraju i Nietykalności granic Polski, a w szczególności przysposobią nas Pomorzanie do szczególnego zadania „uchronienia przed naruszeniem biegnącego przez Pomorze głównego

nerwu samodzielności politycznej i gospodarczej całej Polski!

Stary herb polski Grodu Golubskiego przedstawia postać niewieścią trzymającą w prawej ręce złotego ptaka gołębia dzierżącego roślinę w dziobie, oto śliczna aluzja do czasów obecnych, złotego ptaka wolności, który niesie gałązkę oliwną, symbol pokoju i ładu, których bronić będziemy przed wszelkimi zakusami wrogów naszym mi-

niem i krwią serdeczną! Nazwę „Golubia” wywodzą od słowa „sholubic”, oby w myśl tego hasła w miłym zakątku Dostojni Goście nasi czuli się blogo otoczeni zaufaniem i miłością.

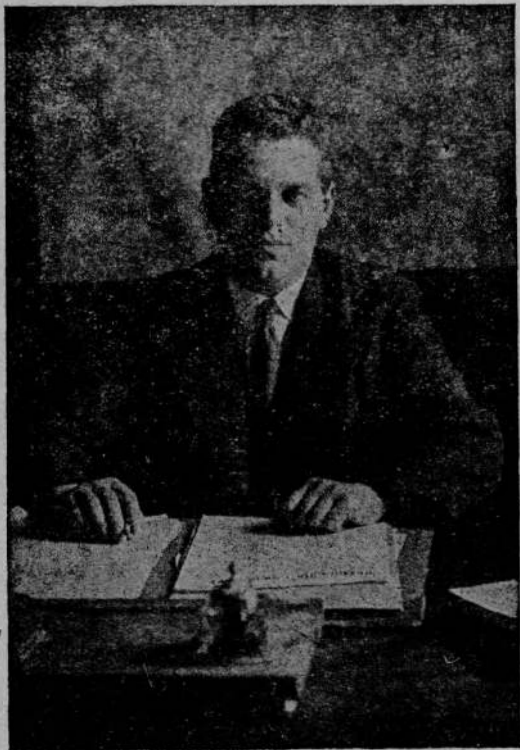


700 LAT MIASTA GOLUBIA

11.6.1939



11.9.1939



Zygmunt Kalkstein
starosta powiatu wąbrzeskiego



Wojewoda Pomorski
Minister Władysław Raczkiewicz



Artur Reiske
burmistrz miasta Golubia

Rola kobiety w czasie wojny i zbrojnego pogotowia

Jak wykazują obliczenia sztabowców, w wojnie nowoczesnej na każdego żołnierza stojącego na froncie pracować musi przy obecnym rozwoju techniki wojennej 5 ludzi na tyłach. Zachowanie tej proporcji grozi załamaniem frontu. Przy olbrzymich stanach liczebnych współczesnych armii uwarunkowanym charakterem nowoczesnej wojny, większość sił męskich znajdzie się na linii bojowej. W ważnych działach gospodarki wojennej, a tym bardziej w codziennych funkcjach zbrojnego życia mężczyźni zastąpić będą kobiety. Na temat roli, jaką kobieta ma do spełnienia w okresie wojny i pogotowia zbrojnego znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Vue“ cenne uwagi wybitnego angielskiego polityka, które tu w streszczeniu podajemy.

Wspomniałszy na wstępie o różnorodności funkcji spełnianych przez kobiety w okresie wielkiej wojny, ich bohaterstwie i poświęceniu na tym „szarym odcinku frontu” na tyłach walczącej armii, autor cytując zdanie z przedmowy lady Jelli Coe, żony admirała floty brytyjskiej do dzieła poświęconego pracy kobiet w czasie wojny: „Istota rzeczy leży w tym, że wojna ta nie jest jedynie wojną męczyzn, jaką były wszystkie wojny dotychczasowe, ale walką w której członkowie obu płci w całym imperium muszą się dzielić ciężarem odpowiedzialności”.

W dalszym ciągu swych wywodów autor dochodzi do wniosku, „że charakter współczesnej techniki wojennej grozi zniesieniem ostatniej zapory, jaka oddziela kobietę od okropności wojennych”. Bomby samolotów padać będą na wszystkich bez różnic płci. Gazy nie uznają zasad kurtuazji. Wszyscy którzy znajdują się w zasięgu działań nieprzyjacielskich mają obowiązek przeciwstawienia się akcji wroga. Zagadnieniem, jakie staje przed rządami na wypadek nowej wojny jest w jaki sposób i w jakim stopniu użytkować patriotyzm kobiet, które z własnej woli chcą ponosić ciężar trudów wojennych. Zagadnienie to nasuwa szereg problemów. Dawny argument nierówności fizycznej, istniejącej między przedstawicielami obu płci pada w świetle analizy. Kobieta, której trudniej przychodziło walczyć wólciami lub oszczepem, może z łatwością spuścić cyngiel karabiny maszynowego. A kto będzie śmiało powiedzieć pilotce, która też po wielokroć razy patrzyła w oczy śmierci, że jest za słaba do rzucania bomb na pozycje nieprzyjacielskie? Autor rozstrzyga wszystkie zagadnienia w tym sensie, że jedynie w ostatnim momencie, gdy chodzić będzie o ratunek naszej cywilizacji, wolno bę-

dzie zezwolić kobietom na udział w walkach powietrznych. Myśl o tworzeniu się batalionów kobiecych na wzór słynnych batalionów rosyjskich (o batalionach kobiecych, broniących Lwowa nie nie wiedzą za granicą, przyp. red.) należy odrzucić, chyba że świat stoczy się w mroki najbliższego barbarzyństwa. Jest, jak wykazała ostatnia wojna, tyle zadań, w których kobieta może być pomocą bez udziału we wzajemnym zabijaniu się.

Akcja bombowców nieprzyjacielskich która dla załamania siły zbrojnej przeciwnika, skieruje się przede wszystkim przeciwko domom naszym, odda-

lonym od frontu, w których pozostały kobiety i dzieci stworzyły dla kobiety nowe pole do działania. W przyszłej wojnie kobieta dzielić się będzie na równi z żołnierzem niebezpieczeństwa i znaczną częścią grozy wojennej. Mimo to jej udział w wojnie jako strony walczącej jest niepożądany. Mogą one oddać cenne usługi w fabryce broni i amunicji, zastępując mężczyzn walczących na froncie. W tym kierunku w Niemczech i we Francji poczyniono już wszystkie przygotowania. Mężczyźni będą walczyć — kobiety fabrykować broń, amunicję i sprzęt wojenny.



Zbiórka złomu na F. O. N. na placu Kercelego w Warszawie.

Pierwsze bezpośrednie kontakty kupiectwa wileńskiego z kowieńskim

WILNO. Wileńskie Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich odbyło ostatnio wycieczkę do Kowna.

Wycieczka ta została bardzo serdecznie przyjęta przez miejscowe sfery gospodarcze, a w szczególności przez Związek Kupiectwa i Rzemiosła w Kownie. Wycieczka poza ogólnymi zagadnieniami gospodarczymi na temat współpracy między Polską a Litwą, poruszyła szczegółowo nawiązanie kontaktu z Polską oraz udział gospodarczych czynników w V-ch Targach Północnych w Wilnie. Poza tym dokonano pewnych transakcyj

handlowych. Wyrazem nawiązania stosunków wzajemnych było oświadczenie dyrektora litewskiego Związku Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników, p. S. Gabaliauskasa, który zawiadomił, że na tegoroczne Targi Północne udział sfer gospodarczych Litwy jest zapewniony.

Wycieczka kupiecka wileńskiego w Kownie była pierwszym nawiązaniem kontaktów handlowych pomiędzy Wilnem a Kownem.

Z krainy palm i słońca

GRENADA, w kwietniu.

O ile Grenada musi odstąpić palmę pierwszeństwa co do piękności swojej sąsiadce Dominice, o tyle St. George, jej główne miasteczko, jest pod względem położenia najładniejszym portem w Indiach Zachodnich. Porozrzucane na stromych stokach i w dolinach domki, nieregularnie i bez żadnego planu i szablony, z większymi budynkami zajmującymi szczyty wzgórz, poprzątkane kępmi drzew i ogrodów, stanowią widok tak niezrównany, że nawet z ust krytycznie nastawionego turysty wydobywają się mimo woli okrzyki zachwytu. Grenada zwie się „Wyspą gałki muszkatołowej” lub „Rajem plantatorów”, produkuje istotnie wielkie ilości wonnych korzeni jak: gwoździki, cynamon, imbir, a przede wszystkim gałka muszkatołowa. Wysokie ceny płacone podczas wojny światowej przez Stany Zjednoczone za gałkę muszkatołową, przyniosły wielkie fortuny plantatorom Grenady, mimo iż drzewo to dopiero po 7 latach po raz pierwszy owocuje. Również wielu Murzynów posiada małe plantacje; są dosyć zamożni, chociaż chodzą biednie i niedbale ubrani. Wyspa jest górzysta, o wybujałej roślinności na skutek częstych opadów; stanowią cząstkę Brytyjskiego Imperium.

Gdy z daleka od brzegu rzuciliśmy kotwicę, na statek weszli porządnie umundurowani celnicy-Murzyni, z wyczyszczonymi jak lustro butami, mówiący płynnie po angielsku. Pod statkiem śmiejąc się i pokrzykując wylapują pieniądze Murzyni, skacząc grupami do wody. Niektórzy robią to dla przyjemności, widząc, że i tak inni ich uprzedzą, a woda jest tu strasznie słona, gryzie bez miłosierdzia w oczy i po połknięciu paru łyków, człowiek dostaje mdłości. Poważnie przelatują klucze pelikanów, nie bojąc się zupełnie ludzi.

Jadę jedną z pierwszych motorówek, wożących pasażerów na ląd. Silna fala rzuca łodzią i zalewa bryzgami jadących; miękko ustępuje woda pod naciskiem motorówki, kołysząc nią, jak lupiną. Przez wąskie przejście wjeżdżamy do doskonale zakrytej przed wiatrem zatoki, mijając stary fort z łopoczącą angielską banderą na skale.

Mała przystań roi się od wszelkiego rodzaju motorówek, łodzi i szkunerów. Obok naszych, dobijają szalupy z pasażerami M/V „Britannic”, który stoi niedaleko nas na kotwicy. Niskie, kamienne moło stanowi zarazem jedną z głównych ulic St. George, pełną przekupniów, turystów, żebraków i gapiów.

Żebracy stanowią plagę wysp Morza Karaibskiego, gdyż są wszędzie i mają przykry zwyczaj postępowania przez dłuższy czas za przechodniem i nagabywania go o datek. Są nawet miejscowości, gdzie krajowcy porzucają na widok białego pracownika i z uśmiechem na twarzy wyciągają rękę po jałmużnę.

Uliczki wąskie i tak stromo pnące się w górę, lub spadające w dół, że z podziwem patrzymy na szoferów, sprawnie kierujących samochodami i bez wysiłku biorących wzniesienia. Przez długi tunel, łączący poprzez wysoką skałę dwie nadmorskie części miasta, dostajemy się do centrum i do zacienionego „ognistymi drzewami” rynku. Jest on tak zajęty przez Murzynki i ich towar, jak również przez kupujących, że trudno się w ogóle przecisnąć. Na prymitywnych stołach, w koszykach lub wprost na ziemi leżą kartofle, yamy, pomidory, owoce drzewa chlebowego, pomarańcze, banany, manga, małe jabłka, gałka muszkatołowa, kakao, kawa, mięso, ryby świeże i suszone, homary, żywe jeszcze mięso małżów, wydobyte z dużej muszli i moc innych rzeczy, których się nie zna, nie widziało i nawet o nich nie słyszało. Powietrze ciężkie jest od przeróżnych zapachów i rozkładającego się mięsa.

Prostą, przecinającą całe miasto ulicą idziemy do kościoła, który mimo iż

Rozmaitości

ZBORÓW. Na miejscowy cmentarz w Cecowej w woj. tarnopolskim, gdzie spoczywają żołnierze Czesi, polegli w czasie wielkiej wojny, przybył b. konsul czechosłowacki składając kwiaty. W towarzystwie b. konsula znajdowało się kilka osób. Została zapowiedziana większa wycieczka czeska na ten cmentarz.

BERLIN. Niemieckie koła wojskowe są poważnie zaniepokojone pogłoskami o bliskim zawarciu belgijsko - holenderskiego układu gwarancyjnego. Układ ten przekreślałby w sposób zdecydowany plany niemieckiego sztabu generalnego o obejściu po przez Holandię i północną Belgię linii Maginota.

= X =

WIEN. Z Grazu donoszą, że na 200 studentów cudzoziemców, którzy studiowali na uniwersytecie w Grazu większość wyjechała bądź do swych krajów bądź też do innych zagranicznych uczelni, położonych za granicami Rzeszy Niemieckiej. Na miejscu pozostało jedynie około 60 studentów cudzoziemców, wśród których większość stanowią Ukraińcy.

WIEN. W Alpach Tyrolskich obok Innsbruka ponieśli śmierć wskutek zasypania lawiną śnieżną trzej turyści z Rzeszy.

NOW YJORK. Prokurator nowojorski Dewey ogłosił, że wielki importer cukru, niejaki Carlos Garcia został aresztowany pod zarzutem kradzieży przeszło miliona dolarów.

• v •

Złóż dar na

T.C.L.

H	POKOJE
	<p>tanie, czyste, ciche i ciepłe z wodą bieżącą, blisko Dworca Gł. w Warszawie</p> <p>poleca</p>
HOTEL	
ROYAL	
<p>Chmielna 31 Kawiarnia Bezpłatny garaż.</p>	

z zewnątrz, dominuje nad miastem rozmiarem i położeniem, nie przedstawia wewnątrz nic ciekawego. Pusto w nim, chłodno i cicho. Z tyłu, na wzgórzu, rozciąga się opuszczony cmentarz z olbrzymim, rozłożystym drzewem bawełnianym (ceiba). Dookoła po krzakach śpiewają ptaki, gwizdają czarne o potężnych dziobach sójki, od czasu do czasu rozlegnie się bzyk przeciągającego owada, lub bezszernym, zygzakowatym lotem przetnie polanę motyl o wielobarwnych skrzydłach. Z gęstwiny żywopłotu wypadł jak strzala kolibr, zamigotał piórkami unosząc się przez chwilę nad szkarłatnym kwiatem i znikł tak szybko jak się zjawiał. Z daleka dochodzi trzask gałęzi i beczenie kóz, a piaskowego koloru krowa, o dziwnie wygiętych do przodu rogach, stoi nieruchomo w cieniu oddając się słońcu.

Z dołu, z miasta zrzadka tylko dochodzą odgłosy, w dali ściele się szeroka tafla morza, ze śmiesznie małymi okręcikami na redzie. Przesycone gorącym powietrzem drga w plomieniach słońca, a do krwi zakrada się ociążałość i rozleniwienie. Dobrze byłoby wyciągnąć się w cieniu drzew, podłożyć rękę pod głowę, patrzeć na przesuwające się wolno białe, kłębiaste chmury, na gnące się w lekkim powiewie postrzępione liście palm, na sępy zataczające prawidłowe półkola w przestworzach i z tym widokiem w oczach usnąć.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUŃ.

● (Śmierć motocyklisty.) Na skrzyżowaniu dróg Bydgoszcz — Toruń — Rzęczkowo w miejscowości pod Wielką Wsią wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią motocyklisty.

W miejscu tym nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego firmy „Impregnac.” z Bydgoszczy z motocyklem, na którym jechał mechanik Paweł Kaiser z Rzęczkowa. W wyniku zderzenia Kaiser poniósł śmierć na miejscu.

Przybyła na miejsce tragicznego wypadku komisja sądowo - lekarska oraz policja przeprowadziły dochodzenia, w wyniku których stwierdzono, że śp. Kaiser jechał nieprzepisową stroną szosy, powodując wypadek, a więc sam był winien swej śmierci.

BYDGOSZCZ.

● (Zmarł — niosąc baldachim.) Dnia 5 bm. o godzinie w czasie uroczystości prymicyjnych w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy zasłabł nagle jeden z parafian, niosący baldachim. Wyniesiono go na cmentarz przed kościołem, gdzie ks. udzielił Ostatnich Namaszczeń.

Nie odzyskawszy przytomności człowiek ów zmarł.

CHOJNICE.

● (Aresztowanie bezczelnego Niemca.) Do sółtysa Augusta Bingera w Deręgówicach, Niemca, przyszło na podwórze kilku domokrażców, rozmawiając po polsku. Słyszając do Binger zaczął ich obrzucać obelżywymi wyrazami i w pewnej chwili wyraził się po niemiecku „Wy przekłeci Polacy wynoście się czymprędzej z mego podwórza”. Za to odezwanie się Niemca aresztowano.

GDYNIA.

● (Tragiczne wypadki utonięcia na Wybrzeżu.) Na redzie gdyńskiej utonął uczeń czwartej kl. gimnazjalnej w Częstochowie 18-letni Władysław Zenbik, który nie umiał manewrować kajakiem i wypłynął wraz z profesorem na pełne morze. Obaj wpadli do wody. Profesora uratowano, uczeń zatonął.

Jednocześnie w Gościnie pod Gdynią utonęło 3 ludzi w rzece. Są to 11-letni Ehrlich i przybyli mu na ratunek starszy brat jego oraz robotnik Foss. Topielców wydobyto, jednakże nie zdołano przywrócić do życia.

Z całej Polski

RYBNIK. W mieszkaniu naczelnika sądu w Rybniku zostały wybite szyby kulą bilardową. Okazuje się, że sprawcami byli niejaki Smolka i Pawłozek. Smolka stał na czele niemieckiego towarzystwa gimnastycznego. Obydwaj zbiegli do Niemiec, uchodząc przed karą, gdy zostało udowodnione, że byli sprawcami bicia szyb.

WARSZAWA.

△ (1 zabity, 12 rannych.) W czasie akcji ratowniczej zginął strażak Jan Sokolik. 12 innych strażaków jest mniej lub więcej rannych.

△ (TYLKO za gotówkę.) Po ostatnich prowokacjach na terenie Wolnego Miasta nastąpiły zmiany w ustosunkowaniu się naszych kupców do przedsiębiorstw gdańskich.

Polacy sprzedają towar wyłącznie za gotówkę. Milionowe kredyty z jakich korzystali kupcy niemieccy zostały całkowicie wstrzymane.

CIESZYN.

△ (Kierownik szkoły odebrał sobie życie.) W ubiegłym tygodniu odebrał sobie życie pod wpływem załamania psychicznego kierownik szkoły w Cisownicy, śp. Józef Jurczyk.

Śp. Jurczyk cieszył się wielkim poważaniem w Cisowicy w kołach szerokich warstw i dlatego też śmierć jego wywołała wstrząsające wrażenie.

KATOWICE.

△ (Szofer zranił inżyniera i sam zranił się śmiertelnie.) Na terenie fabryki „Montana” w Katowicach rozegrała się krwawa tragedia. Między inż. Barthelem a szoferem Koczulem trwały niesnaski, w wyniku których szoferowi wypowiedziano pracę. Kiedy szofer spotkał na terenie fabryki inżyniera, dobył rewolweru i oddał do niego trzy strzały. Wszy-

stkie były śmiertelne. Inżynier padł trupem na miejscu. Szofer pobiegł do garażu, wsiadł do samochodu i wystrzałem z rewolweru zranił się śmiertelnie.

△ (O połowę zmniejszył się handel z Niemcami.) Zakończone w dniu 27 maja obrady polsko-niemieckiej komisji dla kontroli obustronnego obrotu towarowego doprowadziły do zmniejszenia kon-

tyngentu polskiego wywozu na kwartał czerwiec - sierpień o 55 procent czyli przeszło o połowę, a to z powodu trudności wydobycia od Niemców zamrożonych należności eksportowych.

W szczególności plafon eksportowy drzew obniżono do 45 procent poprzedniej wysokości, świń do niespełna 70 procent, nie ulegnie natomiast zmniejszeniu wywóz żywych gęsi, gdyż na ten towar nie mamy innych rynków zbytu.

KATOWICE. Z Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach podjął około 20.000 złotych administrator Spółki Brackiej w Bielszowicach Florian Spalka.

Zdążając do autobusu p. Spalka wstąpił do sklepu przy ulicy pocztowej w Katowicach, gdzie w niewyjaśniony sposób zamieniono mu teczkę z pieniędzmi na inną ze skrawkami gazet.

Ze świata

GDANSK.

□ (Dr Goebels przemawiać będzie w Gdańsku 17 bm.) Minister propagandy Rzeszy Goebels dnia 17 bm. przemawiać będzie w Gdańsku w ramach t. zw. „Tygodnia Kultury Niemieckiej”.

WIEDEŃ. Tutejszy dziennik donosi: Były szef prasowy rządu Schuschniga, a następnie przewodniczący austriackiej izby prasowej, — Edward Ludwig, został stawiony przed sądem za oszustwa i udział w aferze korupcyjnej. Razem z nim stawiony będzie przed sądem były austriacki minister finansów dr Draxler. Oskarżony on jest o oszustwa.

□ (Nie boimy się wojny gospodarczej.) Niemcy zorientowali się że naręczenie stosunków z Polską fatalnie odbija się na ich gospodarstwie.

Dziennik „Koelnische Ztg.” omawiając ostatnie posiedzenie polsko - niemieckich komisji rządowych dla spraw wymiany towarowej, występuje przeciwko ograniczeniu obrotów handlowych polsko - niemieckich.

HELSINKI.

□ (Japonia rezygnuje z udziału w olimpiadzie.) Japoński komitet olimpijski zawiadomił szwajcarski komitet olimpijski, organizujący igrzyska zimowe w roku 1940 w St. Moritz, że Japonia nie weźmie udziału w olimpiadzie zimowej.

W sprawie udziału w Olimpiadzie letniej w Helsinkach nie zapadła dotychczas żadna uchwała, nie mniej w Tokio przypuszczają, że Japonia nie będzie mogła brać udziału w olimpiadzie letniej.

PARYŻ.

□ (Paderewski w Paryżu.) Do Paryża przybył z Havru Ignacy Paderewski, który po pobycie w Stanach Zjednoczonych powraca do swojej siedziby w Morges.



Zdjęcie przedstawia akcję związaną z „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża”

Zmiany w rozkładzie kolej. spowodowane przez pożar

WARSZAWA. W związku z pożarem dworca głównego w Warszawie ustala się następujący plan przyjęcia pociągów pasażerskich aż do odwołania.

1. Pociągi dalekobieżne i podmiejskie parowe z lewego brzegu Wisły — na dworzec gdański i z dworca gdańskiego.

2. Pociągi elektryczne z lewego brzegu Wisły i wszystkie pociągi parowe linii radomskiej na dworzec zachodni i z dworca zachodniego.

3. Pociągi elektryczne z prawego brzegu Wisły — na dworzec wschodni i z dworca wschodniego.

4. Pociągi dalekobieżne z linii mławskiej i wszystkie parowe z linii dęblińskiej — na dworzec gdański i z dworca gdańskiego.

5. Wszystkie pociągi parowe z linii brzeskiej i białostockiej — na dworzec wileński i z dworca wileńskiego z wyjątkiem pociągów 1701/1702 i 1703/1704 które przejdą przez Warszawę wschodnią rozrządową i gdańską.

Odnaczenia dla strażaków

WARSZAWA. W związku z przeprowadzeniem akcji ratowniczej przy pożarze dworca warszawskiego, premier Składkowski wystosował następujące pismo:

Do Pana Prezydenta m. st. Warszawy.

Stwierdzam bohaterstwo i poświęcenie bez granic straży pożarnej m. st. Warszawy, biorącej udział w gaszeniu pożaru dworca głównego w Warszawie w godzinach rannych w dniu 6 czerwca 1939 roku, wobec czego polecam panu przedstawić najbardziej o-

fiarnych i dzielnych strażaków do następujących odznaczeń:

- 2 Złote Krzyże Zasługi.
- 10 Srebrnych Krzyży Zasługi.
- 50 Brązowych Krzyży Zasługi.

Odnaczeni mają być wszyscy strażacy, biorący udział w oddziale ratowniczym przy wydobywaniu zasypanego strażaka. Dekoracji dokonam osobiście na placu Marszałka J. Piłsudskiego o godzinie 8 rano dnia 7 czerwca 1939 roku Rannych strażaków dekorować będę w szpitalu.

(— Staroży Sładkowski, Minister.

Dramat w samochodzie rozwożącym lód po ulicach Nowego Jorku

LONDYN. W Nowym Jorku miał miejsce niezwykle wypadek zamrożenia szofera, na jednej z najruchliwszych ulic, w dzień ogromnie upalny. Szofer Bolter rozwoził lód samochodem, wyposażonym w aparaty chłodnicze. Gdy Bolter stanął z samochodem i wszedł do wnętrza, aby wydobyć lód, drzwi zatrzasnęły się za nim tak nieszczęśliwie, że ich od wnętrza nie mógł otworzyć. Wołania jego pozostały bez skutku, ze względu na grubą ścianę izolacyjną. W ten sposób samochód stał do wieczora i

przez całą noc na miejscu. Dopiero jeden z policjantów zwrócił uwagę na pozostawiony bez opieki samochód.

Kiedy otworzono drzwi, znaleziono szofera zamrożonego na śmierć.

„SILNE LOTNICTWO
TO SILNA POLSKA”

Niemcy pobili Niemców

— BRODNICA. Bracia Dahm i Lerch, Niemcy zamieszkali w Wądrynie pow. brodnickim graniczyli również z Niemcem Krügerem w Borowie. Ten ostatni jednakże, aczkolwiek jest Niemcem, nie zgadzał się w zupełności z poglądami Dahmów. Nie odpowiadał on również na ich niemieckie pozdrowienie „Heil Hitler”. To doprowadziło Dahmów do wściekłości i w ubiegły poniedziałek podczas pracy na polu dotkliwie go pobili, tak iż musiano wezwać lekarza p. dr. Kamińskiego z Brodnicy.

Sprawą tą niewątpliwie zajmie się pan prokurator.

A może i tym razem niemieckie Radio „roztrąbi” na cały świat, że to Polacy go pobili!!!

Ks. Stolarczyk - apostoł górali tatrzańskich

Ku wysokim Tatrom posunęła się południowa granica Polski. Jeszcze piękniejszą oprawę uzyskało Zakopane, ta prawdziwa perła tatrzańska. Będą mieli co podziwiać rzesze turystów i sportowców, którzy zjadą do Zakopanego na światowe mistrzostwa narciarskie. Będą podziwiać piękno przyrody i górskie tradycje i obyczaje.

Poniższy artykuł ukazuje na tle fragmentu przyszłości Zakopanego piękną postać zasłużonego kapłana-patrioty.

Redakcja.

Pod górami Karpackimi położona jest wieś Zakopane. W pierwszej połowie 19-go wieku lud w niej żył hardy, odważny i zawadiacki. Dusza jego była, jak potok górski: gdy cisza i spokój — łagodna i dobrotliwa, lecz, gdy burze życiowe weń uderzały — dzika, namiętna i nieokielznana. Nie masz wtedy dla niej kresu, ni granic! Dawala się ponosić instynktom i nic jej wtedy zatrzymać nie było w stanie... Chyba Bóg.

Lecz temu ludowi, prostemu, o sercach niewyrafinowanych, dziecinnych, nie wystarczyło wiedzieć tylko, że Bóg czuwa nad nimi wszędzie, patrzy i sędzi, będąc jednocześnie i w ciemnym borze smrekowym i na śnieżnych wierzchołkach i na zielonych przełęczach. Tam potrzebny był widoczny Dom Boży i kapłan o dłoni twardej, a sprawiedliwej, który by objął ster nad tymi wolnymi duszami.

A Zakopane nie miało swojej parafii. Wprawdzie pobożny góral Paweł Gąsienica wybudował na roli Osiedle niewielką kapliczkę, w której od czasu do czasu odprawiane były msze święte i głoszone kazania, najbliższe jednak parafie były w Chochowej i w Poroninie.

Taki stan rzeczy panował od 1847 r., kiedy to staraniem księdza Józefa Stolarczyka — po utworzeniu miejscowego probostwa — stanął drewniany kościół.

Ciężkie były początki pracy młodego księdza. Nie łatwa to bowiem była sprawa znaleźć sobie ten napół dziki lud, nie znający żadnych hamulców, ani przepisów. Wolął bowiem góral modlić się zachwytem oczu, wpatrzonych w złoto-różowe wschody i zachody, czy błędząc po niebosiężnych szczytach — chwalić Pana namiętnym krzykiem, mknącym w zawody z wiatrem po turniach i przełęczach, niżli się nagiąć do posłuszeństwa i przepisów kościelnych.

Z niechęcią więc spoglądano na przybysza z Tarnowa, który niczym nie zrażony, własnoręcznie nieraz pracował przy budowie wznoszonego kościoła.

Ale ksiądz Stolarczyk miał wiele przymiotów, którymi mógł swemu ludowi zaimponować. Wielki, silny, męski, miał dla tych ludzi, żyjących kult dla siły, zręczności i odwagi, swoisty czar. Czar ten w dużej mierze pomógł mu do ujęcia sobie zrazu boczających się nań górali.

A kiedy przy bliższym współżyciu zapoznali się jeszcze parafianie z jego znacnym i szlachetnym sercem — pakt przyjaźni został zawarty. Niewielki ko-

ściół szczelnie zawsze był wypełniony, gdy ksiądz będący nielada kaznodzieją, głosił nauki dla ludu.

Słynne były kazania księdza Stolarczyka, wygłaszane w gwarze góralskiej, dostosowane do poziomu umysłowego i sposobu myślenia górali, nacechowane zdrowym, chłopskim rozumem, jędrne, obrazowe i dobitne. Ambona przy sposobie mówienia ks. Stolarczyka stawała się dźwignią opinii, wywoływała uświadomienie i wydobywanie pierwiastków lepszych.

W ogóle wpływ, jaki ksiądz Stolarczyk wywierał na swych zakopiańskich parafian był zbawienny i dodatni pod wieloma względami. Dość powiedzieć, iż w chwili objęcia przezeń parafii, była w Zakopanem tylko jedna stara kobieta, umiejąca czytać. Ksiądz wypowiedział wojnę analfabetyzmowi i użył ogromnie dodatnie rezultaty. Tępiąc rozmaite zastarzałe przesady i nalogi, nie tylko o ogładę i cywilizację dbał ksiądz Stolarczyk. Dbal gorliwie o to, by zachowana była czystość mowy góralskiej, bacząc zwłaszcza, by wracający z wojska austriackiego górale nie kazili mowy ojczystej i by polskość silnie była pielęgnowana.

Po kilku latach swej pracy w Zakopanem stał się ksiądz Stolarczyk najlepszym przyjacielem ludu, najserdeczniejszym doradcą i opiekunem oraz wśmienionym kompanem w górskich wyprawach. On pierwszy z Polaków wraz z góraliem Wojtkiem Rojem wszedł na Gałuch, czym do reszty zdobył i zawojuował serca swoich parafian.

Źródła paniki amerykańskiej

Nadane przez jedną ze stacji radiowych w Ameryce słuchowisko, ułożone na tematy powieści Wellsa „Wojna światów” i podane w formie fikcyjnych komunikatów o najeździe mieszkańców Marsa na ziemię, wywołało, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych A. P. niebywałą i tragikomiczną w swych następstwach panikę.

Źródła owej paniki wręcz niezrozumiałej dla Europejczyka, sięgają w podłoża psychiki amerykańskiej. Kupiecka trzeźwość, życiowy realizm stanowią tylko jedną stronę psychiki współczesnego Amerykanina. Drugą urabia potężna propaganda protestancko-sekciarska i pseudonaukowa literatura. Ta to właśnie propaganda tłumaczy powstanie paniki, wywołanej słuchowiskiem. W żadnym kraju nie poświęca się tyle czasu i papieru rozważaniom na temat końca świata, ile właśnie w Ameryce. Istnieje cała literatura, poświęcona temu zagadnieniu — i to literatura typowo „brukowa”, przeznaczona dla najszerszych mas. Sekty amerykańskie, niepomnie słów Jezusa Chrystusa, że o dniu owym nikt nie wie — nawet aniolowie, podejmują w sektach tysięcy artykułów i broszur zagadnienie końca świata i starają się określić ściśle termin sądu i zagłady.

Adwentyści, badacze Pisma św., milenaryści, metodyści i dziesiątki sekt

Dzięki niemu religijność wśród ludu wzrosła tak, iż z czasem maleńki kościółek nie mógł pomieścić rzesz wiernych. W 1877 roku pobudowano nowy, znacznie większy i wspanialszy kościół, przy czym ksiądz Stolarczyk nie szczędził trudów, gdy chodziło o zdobycie funduszków na budowę i wykończenie nowego Domu Bożego.

Całe życie czynny, szlachetny, zyskał sobie ks. Stolarczyk powszechną miłość i popularność, a gdy w lipcu 1893 roku, przeżywszy 77 lat, rozstał się z tym światem, był gorąco żalowany i oplakiwany przez górali zakopiańskich, dla których był jakby apostołem wiary chrześcijańskiej i mądrym nauczycielem i przyjacielem.

Dzisiejszy góral tatrzański wielce się różni od swego dziada z 19 wieku. Pozostał w nim ten sam żywiołowy rozmach i niezależność, pobożność jego jest jednak bardziej karna, a wiara świadoma i głęboka. Księży ma w poszanowaniu, ale odnosi się do nich bez uniżoności.

Umie i śmie oceniać osobistą ich wartość. Ceni wysoko stan kapłański i dlatego wielu synów góralskich zostaje księżmi.

Pozostał góral do dziś hardym, ambitnym synem hał i turni, jak dawniej, dumny jest z piękna stron ojczystych. Pozostał wierny dawn. obyczajom, umiłowaniu wolności i godnie straż pełni na wysokich graniach południowej granicy Rzeczypospolitej.

Zofia Starzyńska.

innych karmia systematycznie masy opowieściami o okropnościach końca świata, wskazują znaki zapowiadające „nieomylnie” rychłe nadejście „dnia ostatecznego”, utrzymują swych zwolenników w stanie napięcia nerwowego i strachu aż do szaleństwa. Oczywiście, wyznaczone terminy i daty zawodzą, ale wówczas występują nowi „prorocy” — zjawiają się nowe przepowiednie rzekomo już nieomylnie i nieodwołalne.

Jest to rzeczą wielokrotnie stwierdzoną, że na terenach nie przepojonych głęboko prawdziwą religijnością, wyrastają bujnie chwasty zabobonów i pseudoreligii. Sekty stanowią potężny odcinek życia duchowego Ameryki współczesnej, ale jeszcze większe spustoszenie w psychice wywołują organizacje spirytystyczne i teozoficzne. Spirytyści głoszą, że bez trudu nawiązują na sensach kontakt z duchami „przebywającymi na innych planetach”, teozofowie twierdzą, iż „mędrcy” rządzący ziemią mieszkają na Marsie i stamtąd, drogą astralną, przesyłają rozkazy „wtajemniczonym”. Tak spirytyści jak i teozofowie dysponują znacznymi środkami i sprawnie działającym aparatem propagandowym. Nic też dziwnego, że w kraju rozbitym na setki sekt, pozbawionym konstruktywnego kościoła moralnego, propaganda tego rodzaju przynosi owoce. Wrodzona człowiekowi potrzeba Wiary i tęsknota za wartościami nieprzemijającymi przeradza się pod wpływem propagandy sekciarsko-spirytystyczno-teozoficznej w chaos, w pomieszanie szczytków Objawienia i niesamowitych zabobonów.

Ten ogólny przekrój życia duchowego Ameryki współczesnej, życia przetwarzanego od dziesiątków lat pseudoreligijną propagandą, tłumaczy całkowicie możliwość popłochu wywołanego fikcyjnym komunikatem o najeździe mieszkańców Marsa. Katolik, zgodnie z poglądami nauki nowożytnej odnosi się sceptycznie do zagadnień załadnienia innych planet. Teozof czy spirytysta kieruje ciągle uwagę na Mars, miejsce pobytu „wysoko wtajemniczonych”, stąd też w jego wyobraźni fikcyjny komunikat przerodził się natychmiast w tragiczną rzeczywistość.

Okazuje się, że trzeźwość bankiersko-kupiecka nie zawsze wystarcza. Rzekomo „zacołane” kraje katolickie, wykazują daleko znaczącą trzeźwość, którą daje konstruktywna nauka katolicka.

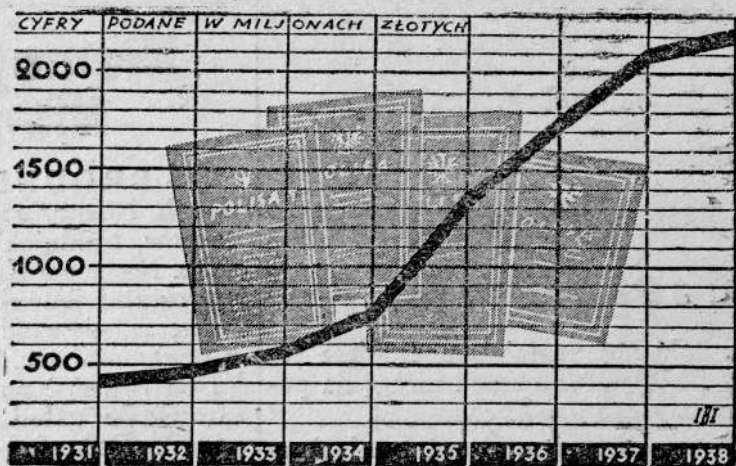
1-szy krok dyplomatyczny następcy Atatürka

Działo się to podczas obrad konferencji w Lozannie w 1922 roku. Na te obrady międzynarodowe, które miały uregulować sprawę Bliskiego Wschodu, zjechali się liczni dyplomaci, urzędnicy Ligi Narodów, korespondenci i dziennikarze zagraniczni niemal wszystkich największych dzienników całego świata. Spokojna, uniwersytecka, zamożna stolica kantonu Vand zadrgała życiem wielkoświatowym. Od sal, baru, restauracji Palace-Hotelu, aż do w dole nad jeziorem rozsiadłego Ouchy dzień i noc trwał ruch i ożywienie. Samochody dyplomatyczne, prywatne, taksówki i grupy piesze paradowały po stromych uliczkach Lozanny od wczesnego poranka do późnej nocy. Rzecz prosta, że największe zaciekawienie koncentrowała na siebie delegacja turecka. A jej szef, główny delegat, obecny jenerał Ismet Inonu wywierał wrażenie więcej niż sympatyczny, choć nikt na początku tego wielkiego międzynarodowego zjazdu nie przypuszczał, że ten drobny, uprzejmy, uśmiechnięty, wybitny żołnierz, ale początkujący dyplomata wykaże się tak zręcznym graczem i politykiem. Nie spodziewał się tego również przewodniczący konferencji, olbrzymi, przytłaczający swym wzrostem „małego jenerała”, lord Curzon.

Otwierając konferencję lord Curzon wygłosił ostre przemówienie, była to gwałtowna mowa antyturcka. Zwroty były ostre. Określenia zachowania Turcji niemal brutalne. Ton rozkazujący, bezwzględny, nawet obraźliwy. Konkluzja była nielepsza, lord Curzon, jako przewodniczący konferencji z góry odrzucał wszelkie żądania delegacji tureckiej. Przemówienie to wytworzyło nawet wśród innych delegatów europejskich nastrój zakłopotania. Spoglądano z pewną sympatią i jakby ze współczuciem na delegację turecką i jej szefa. Te metody brutalności przewodniczącego Anglika zaskoczyły wszystkich. Ale jenerał-dyplomata siedział uśmiechnięty, utkwiał swe przysłowione „złotawe oczy” w lorda Curzona i beztrudnie niemal czekał, aż skończy swe gwałtowne przemówienie. Ten spokojny przeciwnik wytracił nieco z równowagi srogiego przewodniczącego. Siadając, nieco speszony tym spokojem, lord Curzon przez tłumacza zapytał delegację turecką: „o ile wiem, jenerał Ismet, rozumie dobrze i zna język angielski”.

— Tak jest, brzmiała udzielona tą drogą odpowiedź — ale jestem zupełnie głuchy i nic nie słyszałem z przemówienia „naszego znakomitego przewodniczącego”. Po czym niemal bezpośrednio jenerał Ismet zabrał głos i... powtórzył w formie kategorycznej wszystkie żądania tureckie. Żądania przed chwilą tak stanowczo odrzucone przez lorda Curzona. Na zakończenie za tonem stanowczym, równym, dobitnym i mroźno-grzecznym wysunął pierwszy warunek obrad. „Turcja — brzmiały mniej więcej jego słowa — gotowa jest wziąć udział w konferencji i obradach międzynarodowych, ale jako pierwszy warunek stawia żądanie absolutnej równości w traktowaniu. Turcja będzie obradowała jako równy z równym, albo nie będzie obradowała wcale”. Niemal bezpośrednio po tej stanowczej, pełnej godności deklaracji „głuchego jenerała” nastąpiła przerwa w obradach. Wszyscy dyplomaci z ożywieniem dyskutowali wystąpienie jenerała Ismeta. W trakcie tych rozmów jeden z dziennikarzy francuskich poinformował wszystkich, że dzisiejszy Ismet Inonu miał świetny słuch i nigdy nie był głuchy. Wiadomość ta wywołała niemal zachwyty dla taktu i zręczności jenerała Ismeta. Tym fortem puścił on płazem niewłaściwe wystąpienie przewodniczącego konferencji. Traktując je jako niebyłe. W przeciagu jednego posiedzenia wybitny jenerał zdobył szlify wybitnego dyplomaty. Lord Curzon, długo w ciągu tej przewlekłej konferencji, żuł otrzymaną naukę i nie krył swej niechęci dla delegata Turcji. Nie na wiele się to zdało. Z konferencji w Lozannie „głuchy jenerał” i delegacja Turcji nie wyjeżdżali niezadowoleni.

Wewnętrzne zadłużenie Państwa Polskiego



Staly wzrost zadłużenia wewnętrznego związany jest w Polsce z podnoszeniem się zaufania obywatela do Państwa. Obok zwiększania się sumy wkładów oszczędnościowych jest to najważniejszy wskaźnik stabilizacji polskiej gospodarki finansowej i postępującego procesu kapitalizacji wewnętrznej.

Na 2.200.000.000 zł. długów wewnętrznych zadłużenie z tytułu pożyczek emisyjnych wynosi około 1.800.000.000 zł. Na pozostałą kwotę składają się pożyczki w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Zarządzie m. st. Warszawy oraz zadłużenia z tytułu finansowania niektórych inwestycji.

Wielki Koncert Narodowy

w sobotę najbliższą o godzinie 20³⁰

KRONIKA Kalendarzyk

9
Czerwiec

Piątek

Pryma, Felicjana.
Słońca w. 5,10 z. 19,54
Księżyc w. 22,59 z. 13,58

10
Czerwiec

Sobota

Małgorzty król. Bogumiła.
Słońca w. 5,16 z. 19,55
Księżyc w. 25,58 z. 11,48

11
Czerwiec

Niedziela

Barnaby op.
Słońca w. 5,15 z. 19,55
Księżyc w. — z. 12,54

WĄBRZEŻNO

Boże Ciało. Cudowna pogoda dnia wczorajszego sprawiła, że uroczystość Bożego Ciała zwiastowała tradycyjną procesją z Najświętszym Sakramentem w śródmieściu — przestoczyla się naprawdę w wielką manifestację wiary katolickiej. Liczne rzesze wiernych postępowały za procesją oraz wypełniały wspaniale udekorowany rynek, na którym jak rokrocznie ustawiono 4 ołtarze.

Procesję prowadził ks. proboszcz Zaremba. Kolejno asystowali celebrantowi pod baldachimem p. Starosta Kalkstein, jako przedstawiciel Rządu Polskiego i por. Kołodziej jako przedstawiciel Armii Polskiej.

Dalej p. burmistrz Schwarz z ramienia Samorządu Miejskiego oraz p. sędz. Pyszora jako przedstawiciel władz wymiaru sprawiedliwości. Z ramienia szkolnictwa polskiego tworzyli asystę dyr. Liceum i Gimn. p. Habel oraz p. inspektor Marchwicki, jako przedstawiciele przemysłu p. Szczuka B. a kupiectwa p. Czarnota Bojarski, do kościoła wprowadzali ks. Celebranta p. adwokat Balcerski z ramienia wolnych zawodów oraz p. naczelnik Wiśniewski jako przedstawiciel świata urzędniczego.

Ewangelię św. odśpiewał przy pierwszym ołtarzu ks. Kowalski, śpiew wykonał chór „Lutni” pod batutą dyrygenta p. Steinerta.

Przy drugim ołtarzu odśpiewał ewangelię św. ks. Grzechowski, śpiewał chór kościelny św. „Cecylii” pod batutą organisty p. Ernsta. Ewangelię trzecią odśpiewał ks. prof. Kiedrowski, śpiew wykonał chór Szkoły Powszechnej żeńskiej pod batutą p. Lewandowskiego. Ostatnią Ewangelię odśpiewał ponownie ks. Grzechowski a śpiew wykonał chór Szkoły Powszechnej Męskiej pod batutą p. Pióra.

Po nieszpiorach obeszła procesją ponownie ołtarze. Wzruszająca uroczystość w obramowaniu złotych promieni słonecznych na tle umajonego w zieleń brzoźek rynku wywarła na wiernych głębokie wrażenie jako pochód triumfalny świętej wiary katolickiej.

Lokomocja na Święto P. W. i W. F. do Golubia

Na uroczystość Powiatowego Święta WF i PW w połączeniu z uroczystościami 700-lecia miasta Golubia w dniu 11 czerwca kursować będzie autobus na linii Wąbrzeźno — Golub o godzinie 8,00 — 10,00 — 12,00 — 14,00.

Cena przejazdu w jedną stronę 1,50 zł od osoby.

Powrót autobusem z Golubia o godzinie 19,00 — 21,00 — 23,00.

Wyjazd autobusu uzależnia się od frekwencji pasażerów conajmniej 25 osób.

Postój autobusu w Wąbrzeźnie — na Rynku, w Golubiu — przy Strażnicy. KOMITET

Program otwarcia obchodu 700-lecia Golubia i Pow. Święta P. W. i W. F.

10 czerwca
Godzina 21,00 Uroczysty capstrzyk ulicami miasta Golubia zakończony wspólną modlitwą wieczorną.
11 czerwca przed południem:
Godzina 6,00 Uroczysta pobudka z baszty zamkowej
Godzina 6,30 — 8,00 Zjazd organizacji i gości
Godzina 8,00 — 8,30 Ustawienie całości na Rynku
Godzina 8,30 Raport i przegląd oddziałów
Godzina 9,00 — 10,00 Msza św. polowa na Rynku

Godzina 10,00 — 11,00 Otwarcie Święta, powitanie gości i przemówienie
Godzina 11,00 Defilada na Rynku
Godzina 11,30 Otwarcie i poświęcenie Miejskiego Ośrodka Zdrowia
Godzina 12,00 — 15,00 Przerwa obiadowa i zwiedzanie Golubia
Po Południu:
Godzina 15,00 — 19,00 Igrzyska artystyczne i pokazy z dziedziny WF i PW
Godzina 19,00 — 20,00 Przerwa
Godzina 20,00 — 21,00 Wspólne ognisko przy Zamku i zakończenie Święta. Po ognisku zabawa ludowa.

Złot młodzię przedpoborowej

W niedzielę dnia 11 czerwca 1939 roku odbędzie się w Golubiu wielki Złot powiatowy uczestników kursów dla przedpoborowych w połączeniu z świętem PW i WF. Uczestnicy zlotu uświetnią program uroczystości występami w czasie od godziny 15,00 do 17,30 na które złożą się:

- Część I.
1) Obraz hist. „Po bitwie pod Golubiem” — Golub
2) Inscenizacja „Przysięga” Mlewo

- 3) Obr. histor. „Mikołaj z Ryńska” Ryńsk
4) Obr. histor. „Hołd Pruski” Podzamek Golubski
Część II.
1) Śpiew zesp. młodzię — Kowalewo wieś i miasto
2) Tańce — Ryńsk
3) Śpiew zesp. młodzię — Dębowałaka
4) Inscenizacja „Wiązanka pieśni legionowych — Lipnica
5) Ewtl. występy zespołów z Książek i Królewskiej Nowejwsi.

Wielki koncert Narodowy w Wąbrzeźnie

W sobotę, dnia 10 czerwca 1939 roku odbędzie się na wielkiej sali p. KOSTRZEWY hotel „Dwór Wąbrzeski”

WIELKI KONCERT NARODOWY
Koncert ten będzie świetną inauguracją Tygodnia P W i WF.

Czysty dochód z koncertu przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej.

Program wypełnią produkcje pełnej orkiestry wojskowej z Torunia i miejscowy chór „LUTNI”. Na zakończenie drużyna ra-

townicza P. C. K. odtworzy barwną aktualną widowisko „W górę serca”. Widowisko to specjalnie stworzone dla Wąbrzeźna, przeplatane śpiewami i tańcami, pełne żywej i niezwykle interesującej akcji — porwie publiczność zarówno swą treścią, jak i szlachetną intencją przepajającą jego całość.

Na koncercie tym nie może zabraknąć niko, kto rości sobie pretensje do miana obywatela!

■ Święto Powiatowe P.W. i W.F. Wszyscy wyruszamy w niedzielę, dnia 11 czerwca br. do Golubia na powiatowe święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

DOROCZNE ŚWIĘTO POWIATOWE P.W. i W.F. odbędzie się tym razem w niedzielę 11 czerwca br. w Golubiu. Miasto obchodzi obecnie rocznicę 700-lecia swego istnienia. Godzi się, aby przebieg święta stał się prawdziwą manifestacją uczuć narodowych. Msza św. polowa, obecność dostojników z Panami Wojewodą i Dowódcą D.O.K. na czele, defilada, liczne imprezy pokazowe, sportowe i rozrywkowe uprzyjemnią będą gościom pobyt. Jaknajliczniejszy udział szerokich mas społeczeństwa pożądanym.

● „Podwieczorek” na cele charytatywne
Popołudnie święta Bożego Ciała poświęcone było zbożnemu dziełu miłosierdzia bliźniego. W strzelnicy z inicjatywy Pań św. Wincentego a Paulo odbył się koncert uroczony korowodami dziewczynek w stroju narodowym. Bogato zaopatrzone przez członkinie Stow. św. Wincent. bufet uprzyjemnił pobyt obywatelstwu, które stanęło na wezwanie Pań do współpracy w formie wspomnienia akcji charytatywnej i przysporzyło tak koniecznych środków finansowych, by ulżyć doli najbardziej potrzebujących naszego miasta.

● Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie

przyjmował interesantów w następujących Zarządach Miejskich względnie Gminnych:

- Dnia 12 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Miejs. w Golubiu;
Dnia 15 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. Dębowałaka
Dnia 20 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. Płużnica
Dnia 22 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. Rychnowo.

● Dobry urodzaj żyta. Do redakcji naszej przyniesiono żdźbło żyta z pola p. K. Ledwochowskiego na wybudowaniu wąbrzeskim wysokości 2,45 m.

● Dotkliwa szkoda dla posiadaczy aparatów radiowych. W ubiegły wtorek i środę wskutek omyłkowego spięcia na miejskiej sieci elektrycznej przewodów prądu stałego z prądem zmiennym uszkodziliwone zostały liczne radioodbiorniki w naszym mieście, przez co właściciele ich ponieśli szkodę sięgającą do zł 20 w niejednych wypadkach.

● Pegotowie aptek. W związku z podjętą ostatnio akcją przygotowania społeczeństwa do obrony przeciwgazowej przystosowane są również apteki. Uznano za niezbędne zaopatrzenie ich odpowiednimi środkami koniecznymi do akcji ratowniczej.

● Karę — zamiast odsiedzieć można odrobić! Sejm przystąpił do ustawy o wykonaniu pracy na rachunek grzywny.

Art. 45 kodeksu karnego powiada, że sąd w razie nieściągalności grzywny może nakazać wykonanie pracy na rachunek grzywny. Stosowanie tej zasady odciąża sądownictwo. Na dzień 1 grudnia 1938 r. pojemność naszych więzień wyrażała się cyfrą 50,032, a zatrudnienie 70,235. Ustawa określa jako najniższy wymiar czasu pracy 1 dzień, a najwyższy trzy miesiące. Od pracy skazany może się uwolnić w każdym czasie przez złożenie kwoty pieniężnej, przypadającej jeszcze do uiszczenia, lub jej części co powoduje skrócenie czasu pracy. Praca odbywa się w obrębie gminy, w której skazany przebywa. Podczas pracy skazany korzysta z własnego mieszkania i wyżywienia. Jeżeli gmina nakaze pracę w odległości większej niż 5 km, to na żądanie skazanego powinna mu dać mieszkanie i wyżywienie. Projekt ustawy uchwalono bez zmian.

● Walka ze szkodnikami roślin. W najbliższych dniach ukażą się rozporządzenia ministra rolnictwa i reform rolnych w sprawie walki ze szkodnikami roślin. Dotyczyć one będą zasady organizacji tępienia korówki wełnistej, chwastów i szkodników roślin, zwalczania raka ziemniaczanego i gryzoniów polnych. Rozporządzenie o tępieniu korówki wełnistej (mszyca krwista) nakłada na właścicieli i użytkowników gruntów, na których rosną jabłonie lub grusze, obowiązek tępienia tych szkodników.

Zarządzenie zabrania nabywania, zbywania i sadzenia jabłoni i gruszy opianowanych przez korówkę wełnistą lub noszących ślady uszkodzeń spowodowanych przez nią. Gdyby rozpowszechnienie korówki wełnistej zagroziło większym terenom, to — na wniosek Stacji Ochrony Roślin — Izby Rolnicze wprowadzać mogą na obszarze całego województwa lub poszczególnych powiatów zakaz sprzedaży drzewek owocowych na targach i jarmarkach.

● Rozporządzenie o ulicznej sprzedaży druków. Z dniem 26 maja 1939 roku weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o warunkach udzielania zezwoleń na uliczną sprzedaż druków nie będących czasopismami. Zezwolenie tych na roczne okresy kalendarzowe udzielają powiatowe władze administracji ogólnej przede wszystkim w miejscowościach, w których nie ma stałych księgarń, lub gdy księgarnie nie zaspakajają dostatecznie potrzeb czytelnictwa. Zezwolenia mogą być przedłużane na dalsze roczne okresy. Można również otrzymać jednorazowe zezwolenie celem sprzedaży druków, pochodzących z prywatnych księgozbiorów lub z remanentów księgarskich.

Zezwolenie na sprzedaż druków nie będących czasopismami, może otrzymać tylko pełnoletni obywatel polski, korzystający z pełni praw cywilnych i obywatel, który stale mieszka w kraju, umie czytać i pisać po polsku oraz daje rękojmię uczciwego wykonywania zawodu i nie wykacza przeciw prawu.

Zezwolenie uprawnia do sprzedaży ulicznej druków tylko tego, kto je otrzymał, nie może więc być bez zezwolenia władz odstępowane komu innemu.

● Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanotowano. Golub — gruźlica cztery wypadki; Kowalewo — błonica jeden wypadek.

● Z SREBRNEGO EKRANU. Na srebrnym ekranie ukaże się w Kinie „SŁOŃCE” tylko dziś w piątek o godzinie 17,00 i 21,00 zapowiadany już przez nas film o mocnych emocjach wyobrażający gonitwę za złotem pt. „ZÓŁTY PYŁ”

W sobotę i niedzielę o godzinie 17,00 i 21,00 wejdzie na ekran film na wskroś aktualny o treści politycznej, osnuty na tle wypadków dziejowych, rozgrywający się na przestrzeni krótkiego czasu, wyprzedzającego wybuch wojny światowej pt. „ULTIMATUM”.

W rolach głównych DITA PARLO jako żona oficera serbskiego oraz ERICH v. STROCHEIM w roli oficera austriackiego.

Zmiany w planie loteryjnym

Opracowując plan 45-ej Loterii Klasowej, Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego wzięła pod uwagę opinie swych graczy, wygaszając w bardzo licznych listach, kierowanych pod adresem Dyrekcji.

Ponieważ znaczna większość tych głosów wypowiada się stale za powiększeniem ilości wygranych choćby kosztem ich wysokości, Dyrekcja poszła w zupełności po ich myśli w planie pierwszych trzech klas Loterii. Jeżeli porównamy plany Loterii czterdziestej, czwartej i czterdziestej piątej, to stwierdzimy znaczne powiększenie ilości wygranych po 10.000 złotych i wyższych. Tak więc w pierwszej klasie było ich piętnaście, jest zaś dwadzieścia, w klasie drugiej było osiemnaście, a jest dwadzieścia osiem, wreszcie w trzeciej klasie zamiast trzydziści jeden jest ich czterdziści jeden.

W myśl również życzeń graczy, zniesiono w tych klasach wszystkie wygrane poniżej pięciuset złotych, czyniąc wyjątek jedynie dla najniższej wygranej, wynoszącej cenę losu do klasy następnej, czyli t.zw. popularne stawki 62 zł 50gr.

Najbardziej istotne zmiany przepro-

wadzono jednak w planie klasy czwartej.

Dotychczas we wszystkich klasach było zawsze po jednej wygranej głównej, to jest takiej, którą się przyznaje numerowi losu, na który w ostatnim dniu ciągnięcia pada pierwsza najmniejsza wygrana, wynosząca w czwartej klasie 250. W Loterii czterdziestej piątej głównych wygranych będzie w czwartej klasie jedenaście — jedna 500.00 zł i dziesięć po 10.000 zł, przy czym w pewnych warunkach (o których będzie mowa szczegółowo) półmilionowa wygrana może być powiększona do całego miliona, dzięki dołączeniu do niej pięciu premii po 100.000 zł każda.

Poza tym i w tej klasie zwiększono ilość wygranych po 10.000 zł i wyżej. Mianowicie jest teraz dziesięć wygranych po 75.000 zł zamiast sześciu, piętnaście po 30.000 zł zamiast dziesięciu po 50.000, dwadzieścia po 25.000 zamiast piętnastu, trzydziści po 15.000 zamiast dwudziestu i wreszcie sto po 10.000 zamiast osiemdziesięciu.

Dodać należy, iż we wszystkich klasach wygrane dzienne, wynoszące

dawniej 20.000 zł, podniesione zostały do 30.000 złotych każda.

Numer losu, na który w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy padnie pierwsza 250 zł, wygrywa 100.000 zł, na który zaś padnie drugie 250 zł, wygrywa 500.000 zł. Jeżeli teraz suma okaże się, że suma cyfr numeru pierwszej głównej wygranej oraz suma cyfr numeru drugiej głównej wygranej będą obie parzyste lub obie nieparzyste, to druga główna wygrana zwiększa się o pięć premii po 100.000 zł osiągnie kwotę całego miliona. Jeżeli jednak jedna z tych sum cyfr numerów losów pierwszej i drugiej głównej wygranej będzie parzysta, a druga — nieparzysta, to druga główna wygrana pozostaje przy swej połowie miliona, a premie będą rozlosowane osobno.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że pozostałe dziewięć głównych wygranych po 100.000 zł przypadają tym numerom losów, na które padną kolejno następne dziewięć wygranych po 250 zł.

Ciągnięcie pierwszej klasy według tego nowego planu rozpocznie się dnia 20 czerwca i potrwa cztery dni. Wylosowanych będzie 9.300 wygranych na sumę 1.704.250 zł.

Z POWIATU

KSIĄŻKI

— Uroczystość Bożego Ciała w Książkach odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. po poł. o godz. 5. Odprawione zostaną nieszpory, po czym nastąpi procesja do Bożych Domków, wystawionych przez pp. Kasyń, Deutschmana, Studzińskich i Bokotów. Oby uroczystość ta urządzona dzięki staraniom ks. proboszcza Aszyka z Łopatek, bodaj po raz pierwszy w tej miejscowości o silnym żywiole niekatolickim przyczyniła się do pogłębienia ducha religijnego mieszkańców oddalonych od swego kościoła parafialnego o 6 km i przyniosła im jak najhojniejsze błogosławieństwo Boże.

RUCH TOWARZYSTW

— Uwaga Powst. i Wojacy Placówka Wąbrzeźno. W niedzielę, dnia 11 bm. zbirówka druhow o godz. 4,45 rano na Ryнку. Spodnie odebrać u druha Madei. O liczny udział prosi Komendant.

— Zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych Koło Wąbrzeźno odbędzie się dn. 10 czerwca o godz. 20,00 w lokalu p. Kostrzewy — (Dwór Wąbrzeski). Na zebraniu tym będzie omówiona sprawa wspólnego wyjazdu druhow na święto PW., które odbędzie się dnia 11 bm. w Golubiu. O liczny udział druhow na tym zebraniu prosi Zarząd.

Numer akt: Km. 635/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa Nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1939 roku o godzinie 10,45 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Julianny Cwiklińskiej zam. w Wąbrzeźnie nieruchomości miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie Główny Dworzec przeznaczanej na cele mieszkalno — handlowe o odszarze 0,25,19 ha, na którym stoją dom mieszkalno-handlowy wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr Wąbrzeźno tom 29 wykaz L. 766.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6575,—, cena zaś wywołania wynosi zł 4383 gr 54.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 657,— i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odpowiednich władz administracyjnych.

Rekojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności nr 17 sala Nr 15. —

Dnia 2 czerwca 1939 roku.

(—) Józef Rec, w z. komornik.

PANIOM DOMU

podaję do łask. wiadomości, że w nadchodzącym sezonie dostarczać będę:

wykwintne czeresnie deserowe i na konfitury, oraz truskawki.

Opakowanie higieniczne, dostawa „w dom” o każdej porze, ceny umiarkowane. Odmiany czeresni od najwcześniejszych do najpóźniejszych. Na życzenie chętnie służę bezpłatną próbkowaną ofertą. Łaskawe zamówienia przyjmuję telefonicznie. Tel. nr 46 czynny między godz. 12-13, 16,30-17, 21-22,30

Jerzy Samulczyk

Gospod. Rolne „Jurandówka” Wąbrzeźno, Polna Wyb.



Kino
dźwiękowe
„Słońce”

Dziś o godz. 5 i 9 po raz ostatni Sensacja! Tempo, Emocja! ŻÓŁTY PYŁ

Rol. gł. Ryszard Dix i urocz Leila Hayms

W sobotę i w niedzielę o godz. 5 i 9 Najpiękniejsza epopea miłości i poświęcenia, osnuta na tle wypadków historycznych

ULTIMATUM

W rol. głów. Dita Parlo i Erich v. Strochelm
W niedzielę wesoły KONCERT — DANCING

Sygnatura: Km. 1020/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa Nr 5 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1939 roku o godzinie 10,30 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Agnieszki Gryzowej nieruchomości miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego nr 49 składającej się z parceli o obszarze 0,13,33 ha, na której stoi dom mieszkalny o 3 kondygnacjach wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Księga hipoteczna jest urządzona i przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr Wąbrzeźno tom 19 wykaz L. 403.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.200, cena zaś wywołania wynosi zł 9.900.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 1.320 i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odpowiednich władz administracyjnych.

Rekojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności Nr 17, sala Nr 15.

Dnia 2 czerwca 1939 roku.

(—) Józef Rec, w z. komornik.



Polecam: Rowery gwarantowane od 85 zł, motorowery, maszyny do szycia. Dogodne warunki! — najniższe ceny!

Wszelkie części zapasowe stale na składzie!
„REKORD” wł. Fr. Biały — Wąbrzeźno
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 4

Przedzierżawienie czeresni

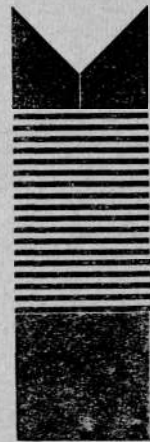
Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czeresni z około 33 km szos powiatowych,

Ustny przetarg odbędzie się w czwartek dnia 15 czerwca 1939 r. o godzinie 12-tej w południe w gmachu Starostwa Powiatowego — sala posiedzeń. Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 1 czerwca 1939 r.
Wydział Powiatowy-Zarząd Drogowy
w Wąbrzeźnie.

DRUKI



STARANNIE
GUSTOWNIE
SZYBKO I TANIO
WYKONUJĄ

JAK: LISTOWNIKI, KOPERTY
POCZTÓWKI ZAWIADOMIENIA
ZAPROSZENIA, KSIĘGI KASOWE,
SPRAWOZDANIA BUDŻETOWE —
FORMULARZE DLA URZĘDÓW,
SZKÓŁ I HANDLU

ZAKŁADY GRAFICZNE
BOLESŁAWA SZCZUKI
WĄBRZEŹNO-POMORZE

Jak żądło osy Tna — „BALCERSKIEGO” kosi!!!

Wybór
największy



Pełna
gwarancja



FR. BALCERSKI
Handel żelaza
WĄBRZEŹNO — RYNEK Nr 2

Sprzedam

gospodarstwo prywatne, 133 mórg pszenno buraczanej — ziemi, budynki dobre, inwentarz kompletny — wpłata 40.000 zł. Brzeski Sierakowo k/Kowalewa

Zapisz się
na członka
L. O. P. P.

OPRAWĘ

KSIAŻEK

oraz wszelkie prace
w zakresie introligatorstwa
wehodyngowego

wykonuje

starannie, gustownie
i szybko i tanio

Introligatornia

Zakładów Graficznych
Bolesława Szczuki
WĄBRZEŹNO — POM.

Tapety
Farby
Pokosty
Mydła
Frotery

w wielkim wyborze

K. Leśniewicz
Drogeria — Rynek 7